

Przed wyborami. Wakacyjne narzekania...

Autor tekstu: **Mirosław Woroniecki**

Nie ma na kogo głosować. Politycy nas zawiedli. Wszędzie te same zgrane postacie. Polityczni oszuści walczą o zachowanie swoich stołków. Partie nie mają wyborcom nic do zaoferowania. Farbowane lisy nie wiedzą czym wabić swoje ofiary. Polityczna hosztaplerka wchodzi w okres kwitnienia. Wszędzie rozlegają się narzekania wyborców i tych co deklarują absencję wyborczą. Nadęci bonzowie partyjni tracą fason i wykazują coraz większe zainteresowanie dla problemów wyborców. Czołowi gracze na scenie politycznej zwierają szeregi, trwa przeciąganie co bardziej zainteresowanych posłów rozmaitych odcieni do partii rządzącej, wyczuwa się atmosferę konfrontacji.

Kończy się lato — wchodzimy w okres kampanii wyborczej. Jaka ona będzie? Czy za jakość prezentacji wyborczych ponoszą odpowiedzialność tylko partie, czy też rolę różnych organizacji społecznych, zawodowych, twórczych i środowisk nie jest aby stymulowanie dyskusji wyborczych, domaganie się prezentacji stanowisk partii politycznych w konkretnych sprawach ważnych dla tych organizacji i środowisk? Jaką aktywność w wydobywaniu rzeczywistych zamierzeń poszczególnych ugrupowań politycznych wykażą dziennikarze, a jaką środowiska niezależne? Czy w okresie przedwyborczej konfrontacji będziemy w stanie sformułować w kierunku partii politycznych żądania odpowiedzi na podstawowe pytania o wizje państwa, o sposób ich realizacji, o terminarz deklarowanych działań? Czy jesteśmy gotowi do żądania konkretów i nie poprzestaniemy na gołosłownych obietnicach, banałach, bzdurach i bredniach, od których roją się deklaracje programowe głównych pretendentów do rządów w kolejnej kadencji? Jakie wymagania określimy dla nowych uczestników festiwalu wyborczego, jak oceniać będziemy ich kompetencje do realizacji przedstawianych zamierzeń?

Wszystkie te pytania są niezmiernie istotne, jeżeli świadomie chcemy dokonać aktu wyborczego i to nie tylko w odniesieniu do uczestnictwa w wyborach, ale i oddania głosu ważnego, a nie poprzestania na wrzuceniu pustej karty do głosowania, co w mojej ocenie ma tylko ten walor, że za taki nieważny głos żadna z partii nie dostanie pieniędzy z budżetu.

Decyzja o udziale w wyborach wymaga więc nie tylko udania się do lokalu wyborczego, ale również rozważenia czy którykolwiek z pretendentów godny jest w ogóle naszego głosu, bo o zaufaniu trudno jest raczej mówić po doświadczeniach ostatniego dziesięciolecia. W jakimś stopniu sytuację ratują wybory do Senatu, bo przecież kandydaci niezależni, być może niektórzy z nich godni poparcia, ale to nie oni będą decydować o obliczu polskiej polityki i rozwoju kraju przez kolejne cztery jakże ważne lata. Lata nadchodzącej recesji gospodarczej, możliwego załamania wspólnej waluty europejskiej, postępujących napięć społecznych i to nie tylko w krajach europejskich, wzrostu zagrożeń terrorystycznych, wzrostu znaczenia ruchów anty modernizacyjnych, nacjonalistycznych i religijnych przy możliwych nasilających się niekorzystnych zmianach atmosferycznych, klęskach powodzi, zmian klimatycznych itp. wymagają dołożenia przez wszystkich obywateli maksymalnej staranności w dokonywanym wyborze.

W sytuacji, w której mamy do czynienia z trzema rodzajami niekorzystnych dla rozwoju cywilizacji czynników tj. ekonomicznymi, społecznymi i klimatycznymi, jest rzeczą absolutnie podstawową rozważenie i solidne uzasadnienie decyzji o powierzeniu władzy temu czy innemu ugrupowaniu przy założeniu istnienia jego zdolności koalicyjnych. Wymagania co do programów i konkretyzacji zawartych w nich treści powinny również obejmować scenariusze współdziałania z innymi partiami w razie konieczności tworzenia rządów koalicyjnych. Nie jest zatem dopuszczalne by partia np. o profilu liberalno-lewicowym na skutek wyników wyborów tworzyła rząd z konserwatywno-populistycznym ugrupowaniem ludzi o skrajnie odmiennym światopoglądzie, bo taka konstrukcja rządów byłaby nadużyciem wobec wyborców zarówno jednego jak i drugiego ugrupowania. Nie jest także dopuszczalne aby zawarte w programach zapowiedzi działań jakie będą podejmowane po utworzeniu rządu nie były realizowane bez istotnych i nadzwyczajnych przyczyn obiektywnych leżących poza wolą zwycięskiego ugrupowania i dlatego należy domagać się sformułowania terminarza ich realizacji poddając wykonanie zobowiązań kontroli niezależnych mediów, instytucji i organizacji społecznych. Brak przyzwolenia dla politycznych oszustów leży bowiem w rękach społeczeństwa, a nie administracji państwowej.

Nadchodzące wybory ważne są również i dlatego, że w wypadku ponownego wygrania ich przez dotychczasową koalicję w trakcie następnej kadencji dojdzie do kształtowania się nowych ruchów społeczno-politycznych, których zapowiedzią są obecnie istniejące inicjatywy jak niejasny do

końca ruch firmowany przez prezydentów miast „Obywatele do Senatu”, PjN i Ruch Poparcia Palikota. Widoczna słabość nowych tworców wynikająca zarówno z ich słabości programowej (wtórności, lakoniczności, anachroniczności, czy jak w wypadku Palikota kompletnego braku kompetencji do realizacji nawet takiego programu) zbiega się z wyraźną niechęcią wyborców do eksperymentowania w trudnych czasach i brakiem zaufania do niewiarygodnych polityków powszechnie ocenianych jako element chwiejny, podatny na intratne dla nich osobiście transfery do silniejszych ugrupowań, nie dość sprawdzonych w działalności publicznej.

Trudne czasy skłaniają do ostrożności i konserwatyizmu, mniejsze ryzyko wiąże się z wyborem tego co znane i gwarantujące stabilizację. Wyborcy nauczyli się cenić względny spokój więc awersja do ryzyka sprzyjać będzie rządzącej koalicji, tym bardziej, że tym samym tropem podążają konkurenci z nowych ruchów politycznych. Zdumiewająca była wypowiedź jednego z bardziej znanych prezydentów miast polskich, kojarzonego zresztą z lewicą, który miał ponoć oświadczyć w wywiadzie radiowym, że popierania przez jego ruch kandydaci do Senatu nie będą zajmować się tak nieistotnymi sprawami jak związki partnerskie, aborcja, *in vitro*, czy katastrofa smoleńska, lecz zajmą się prawdziwymi problemami ludzi. Swoją drogą ciekawe jakie ważniejsze problemy ustawodawcze będą zajmować ich kandydatów w Senacie. Mam nadzieję, że nie następne próby pozbawiania immunitetu co bardziej barwnych senatorów. PjN nie może dzisiaj liczyć na żadne istotne poparcie dopóki PIS nie poniesie wyraźnej klęski wyborczej i chociaż poglądy i programowa oferta tej partii daleka jest od mojej wizji Polski, to na pewno taka prawica jest potrzebna i może być zawsze partnerem, z którym warto dyskutować. Z czasem, jeżeli próbę czasu wytrzyma ma wszelkie szanse na przejście elektoratu PIS.

Pomimo, że koczokodany Palikota nie są w stanie udzielać zbornych wypowiedzi na temat postulatów przedstawionych przez lidera ruchu, a więc trudno traktować ich poważnie, to mają pewne szanse na zaistnienie w kuluarach sejmowych głosami sfrustrowanych wyborców lewicy i antyklerykalnej młodzieży idącej pierwszy raz do urn wyborczych. W niektórych wypowiedziach socjologów jak np. Prof. Markowskiego możliwość pozyskania części takiego elektoratu spośród deklarujących brak preferencji politycznych (30%) ocenia się nawet na 7%. Na bazie inicjatywy Palikota może z czasem ukształtować się ciekawa formacja pro modernizacyjna, o ile oczywiście woluntarystyczne i pogłębiające dno polskiej polityki zachowania lidera do końca nie skompromitują idei sekularyzacji.

Postępująca utrata poparcia w społeczeństwie dla partii politycznych i polityków wywodzących się z post solidarnościowego układu okrągłostołowego korzystającego z coraz bardziej kompromitującego się etosu solidarnościowego powinna skutkować pojawieniem się nowego tworu politycznego odrzucającego kościelne idee solidaryzmu społecznego i korporacjonizmu, rzetelnie ocenić lata PRL nie tylko w zakresie odrzuconego, zniewalającego ustroju lecz również i pewnego dorobku chociażby w zakresie awansu cywilizacyjnego szerokich warstw społecznych, wytyczyć program zrównoważonego rozwoju mając przede wszystkim na uwadze aspekty socjalne, które wobec zjawisk kryzysowych nabierają szczególnego znaczenia.

Taki ruch może jednakże narodzić się jedynie na gruzach lewicy i części PO nastawionej rzeczywiście liberalnie, a nie konserwatywnie i wyznaniowo. Głównym zadaniem takiej formacji byłaby budowa państwa neutralnego światopoglądowo i to nie tylko ze względów pozaekonomicznych, ale właśnie dla budowy silnej gospodarki, stałego rozwoju i tworzenia nowych miejsc pracy dla którego niezbędna jest zarówno przedsiębiorczość jak i tolerancyjne społeczeństwo obywatelskie. Konserwowanie porządku społecznego w oparciu o solidarystyczną myśl społeczną Kościoła jest błędem spowalniającym rozwój kraju, czego na szczęście nie muszą tłumaczyć na tym forum. Taka partia wyłoni się kiedyś (mam nadzieję że już niedługo) jako emanacja wpływowych, dużych, sprawnych organizacji prowadzących działalność społeczną, kulturalną, wychowawczą czy naukową realizujących cele potrzebne różnym środowiskom, grupom społecznym czy sąsiedzkim. To z takich organizacji, zrzeszeń, klubów, rad osiedlowych powinni rekrutować się przyszli liderzy partyjni. Tylko rozwój takich inicjatyw społecznych odtworzy więzi społeczne i pozwoli kształtować postawy obywatelskie.

Na razie jednak nie mamy takiej organizacji i zmuszeni jesteśmy wybierać z dostępnej oferty politycznej, a więc powinniśmy zrobić wszystko co w naszej mocy aby z jednej strony sformułować nasze żądania wobec partii politycznych np. jak rozumieją neutralność światopoglądową państwa i jak zamierzają ją utrzymywać, jak zamierzają stymulować rozwój gospodarczy i tworzenie nowych miejsc pracy, jak zamierzają przeciwdziałać biedzie i wykluczeniu społecznemu? A swoją drogą ciekawe, czy któraś z partii obecnego układu politycznego zechciałaby odpowiedzieć na wezwanie środowisk laickich — ateistów i agnostyków. Może byśmy spróbowali?

Mirosław Woroniecki

Adwokat.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 19-08-2011)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,2140) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,2140>)

Contents Copyright © 2000-2011 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2011 Michał Przech

Autorem portalu Racjonalista.pl jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielami portalu są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl